

Maciej Sendłak

Realizm modalny i okresy warunkowe z niemożliwymi poprzednikami¹

Jednym z licznych osiągnięć realizmu modalnego (RM) Davida Lewisa było podanie modelu metafizyki dla semantycznej analizy nierzeczywistych okresów warunkowych, tj. złożonych zdań o postaci: „Gdyby było tak, że φ , to byłoby tak, że ψ ”, gdzie φ oraz ψ są zdaniami w sensie logicznym. Istnieje jednak pewien szczególny podzbiór tego typu zdań, którego teoria zaproponowana przez Lewisa nie wyjaśnia. Są to okresy warunkowe, których poprzednik wyraża niemożliwość. W artykule rozważymy alternatywne modele metafizyki dla semantyki okresów warunkowych i spróbujemy wykazać, że analizy te nie rozwiązują głównego problemu, a jedynie go przesuwają. Skupimy się tylko na dwóch ujęciach — rozszerzonym realizmie modalnym (RRM) oraz hybrydowym realizmie modalnym (HRM). Ograniczenie to wynika stąd, że są to prawdopodobnie jedyne teorie, które z jednej strony zawierają interesującą analizę okresów warunkowych z niemożliwymi poprzednikami, a z drugiej próbują zachować walory teoretyczne oryginalnej teorii Lewisa.

Należy podkreślić, że semantyka światów możliwych naturalnie może być (i często jest) uprawiana jako „czysta” semantyka, tj. bez rozstrzygnięcia kwestii metafizycznego statusu postulowanych „światów możliwych”. Można być w tej kwestii także fikcjonalistą i twierdzić, że światy możliwe są po prostu użytecznymi fikcjami, nieniosącymi żadnych dodatkowych zobowiązań ontologicznych. Zarówno jednak sam Lewis, jak i czołowi abstrakcyjniści (tacy jak Alvin Plantinga), a także twórcy stanowisk RRM oraz HRM byli owymi kwestiami metafizycznymi żywotnie zainte-

¹ Tekst artykułu został wygłoszony w Sekcji Ontologii i Metafizyki podczas IX Polskiego Zjazdu Filozoficznego (Wisła, 17-21 września 2012). Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Tadeusza Szubki, „Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania”, finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program MISTRZ).

resowani, a zarazem bardzo odlegli od podejścia fikcjonalistycznego. Twierdzili, że filozoficznie wiarygodna analiza modalności oraz okresów warunkowych prowadzić musi do pewnego rozszerzenia ontologii. W artykule zakładamy, że owo charakterystyczne dla nich „ontologizujące” podejście do semantyki możliwych światów jest metodologicznie uprawnione oraz filozoficznie interesujące.

1. NIERZECZYWISTE OKRESY WARUNKOWE

Nierzeczywiste okresy warunkowe to zdania o budowie „Gdyby było tak, że ϕ , to byłoby tak, że ψ ”, w których wskazuje się, że zajście pewnego czysto możliwego (nie-faktycznego) stanu rzeczy pociąga zajście pewnego innego stanu rzeczy. Przykładami tego typu zdań niech będą: „Gdyby Jan poświęcił więcej czasu na naukę, to zdałby egzamin z etyki”, „Gdyby Hitler zginął podczas pierwszej wojny światowej, to nie doszłoby do wybuchu drugiej wojny światowej”, „Gdyby Kant urodził się w Londynie, to pisałby książki w języku hiszpańskim”. Zdania tego typu używane są zarówno w codziennej komunikacji, jak i w nauce. Co więcej, niektóre z nich uznajemy za prawdziwe, a inne za fałszywe, co uzasadnia potrzebę analizy i wyjaśnienia tego zjawiska.

W 1973 Lewis zaproponował jedną z bardziej wpływowych i rozpowszechnionych teorii nierzeczywistych okresów warunkowych. Teoria ta oparta jest na pojęciu światów możliwych oraz relacji podobieństwa zachodzącej między nimi a światem aktualnym². Ponieważ jest to jedynie teoria semantyczna, nie przesądza natury owych światów. Niemniej wskazane jest dookreślenie, do czego odnoszą się jej główne pojęcia, a więc podanie modelu metafizyki dla analizy semantycznej. Dwoma konkurencyjnymi stanowiskami są tu konkretyzm i abstrakcjonizm (van Inwagen 1995). Na rzecz tego pierwszego argumentuje sam Lewis, wskazując, że najbardziej naturalnym sposobem przejścia od semantyki do metafizyki jest uznanie światów możliwych, jak również ich elementów („mieszkańców”), za byty mające tę samą naturę co nasz świat. Uznaje je więc za czasoprzestrzenne konkrety, wzajemnie odizolowane przyczynowo i różniące się jedynie prawdziwością poszczególnych sądów (Lewis 1986).

Konkurencyjny względem stanowiska Lewisa jest abstrakcjonizm, cieszący się popularnością wśród tych filozofów, którym bardziej odpowiadają „pustynne krajobrazy”. Chcąc uniknąć kontrowersyjnych zobowiązań ontologicznych propozycji Lewisa, uznają oni światy możliwe za abstrakcyjne byty stanowiące reprezentację „sposobów, na jakie świat rzeczywisty mógłby być” (*the ways the world could be*). W artykule skupimy się na teoriach, które podejmują próbę rozwiązania tytułowego problemu, przyjmując podstawy teorii metafizycznej przedstawionej przez Lewisa³.

² Podobną analizę okresów warunkowych można znaleźć również w (Stalnaker 1968).

³ Niemniej, skoro oba typy teorii metafizycznych wiążą się z tą samą analizą semantyczną, nie jest wykluczone, że przedstawione wnioski stosują się również do stanowisk abstrakcjonistycznych.

Dzięki postulowaniu wielości konkretnych światów możliwych realizm modalny Lewisa dostarcza jasnej analizy modalności, takich jak możliwość i konieczność. Zgodnie z tą teorią zdania zawierające terminy modalne powinny być redukowane do zdań, w których kwantyfikujemy po światach możliwych. Wyraża to schemat redukcjonistycznej analizy:

(M) Możliwe, że ϕ , wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje świat, w którym ϕ .

Uznając pewną sytuację wyrażoną zdaniem ϕ za możliwą, stwierdza się, że istnieje taki świat możliwy, w którym ϕ jest prawdziwe. Jeśli ϕ uznajemy za konieczne, to ϕ jest prawdą we wszystkich światach możliwych (włącznie ze światem aktualnym). Z kolei jeśli ϕ jest niemożliwe, to nie jest prawdą w żadnym świecie. Tym samym problematyczne terminy modalne zredukowane zostają do terminów jaśniejszych, za pomocą których mówimy o przedmiotach czasoprzestrzennych.

Światy możliwe są w różnym stopniu i pod różnym względem podobne do świata aktualnego. Niektóre z nich mają więcej, a inne mniej wspólnego z tym, co zachodzi w świecie aktualnym. Świat w_1 , w którym nie istnieją ptaki, jest z punktu widzenia przyrody naszego świata w mniejszym stopniu do niego podobny niż świat w_2 , w którym nie istnieją jedynie dziecięcy. Powiemy wówczas, że z punktu widzenia biologii świat w_2 jest bliższy światu aktualnemu niż świat w_1 .

Istnieją oczywiście różne aspekty, z uwagi na które możemy „mierzyć” podobieństwo między światem aktualnym a światami możliwymi. Jeśli założymy, że w świecie w_1 siła grawitacji ma taką samą wartość jak w świecie aktualnym, podczas gdy w świecie w_2 znacząco się ona różni, to powiemy, że pod względem fizycznym świat w_1 jest bardziej podobny do świata aktualnego niż świat w_2 . Okazuje się zatem, że jeden i ten sam świat możliwy może być w różnym stopniu podobny do świata aktualnego. Jak łatwo zauważyć, relacja podobieństwa między światami jest relacją względną i jej wartość zależy od aspektu, z uwagi na który je porównujemy.

Wspomniane aspekty silnie związane są z tym, co Lewis nazywa „przestrzeniami” S (*spheres*), które niejako otaczają świat aktualny. Przestrzenie te są definiowane jako zbiory światów możliwych, których każdy element jest (w danym aspekcie) bliższy światu aktualnemu niż jakikolwiek ze światów znajdujących się poza daną przestrzenią. Każdy z tych światów podobny jest do świata aktualnego pod pewnym względem. Jeśli przestrzeń S_1 jest zbiorem światów podobnych do świata aktualnego ze względu na obowiązujące w nim prawa fizyki, to każdy z elementów S_1 jest światem fizycznie-możliwym (innymi słowy możliwym z uwagi na prawa fizyki). Światy znajdujące się poza tą przestrzenią są światami fizycznie-niemożliwymi. Różne podobieństwa związane są z odmiennymi aspektami, wszystkie światy są jednak elementami przestrzeni S , która rządzi się prawami logiki klasycznej. Prawa te oraz prawdy analityczne, takie jak to, że każdy kawaler jest nieżonatym mężczyzną, są koniecznie prawdziwe, tzn. obowiązują bezwzględnie we wszystkich światach możliwych. Każdy świat jest logicznie- oraz analitycznie-możliwy.

Dzięki aparatowi teoretycznemu realizmu modalnego możemy w nieskomplikowany sposób wyjaśnić prawdziwość okresów warunkowych podaną w semantyce światów możliwych (SŚM):

- (SŚM) Zdanie „Gdyby było tak, że φ , to byłoby tak, że ψ ” uznajemy za prawdziwe w świecie aktualnym wtedy i tylko wtedy, gdy albo (1) w przestrzeni S nie znajduje się φ -świat (świat, w którym zdanie φ jest prawdziwe), albo (2) w pewnej przestrzeni S istnieje φ -świat, w którym zachodzi również ψ i który jest bardziej podobny do świata aktualnego niż jakikolwiek φ -świat, w którym nie zachodzi ψ (Lewis 1973: 16).

Innymi słowy, nierzeczywisty okres warunkowy uznajemy za prawdziwy wówczas, gdy jego poprzednik wyraża niemożliwość (tzn. gdy φ nie jest prawdą w żadnym świecie możliwym) albo gdy świat, w którym prawdą jest zarówno φ , jak i ψ , jest bardziej podobny do świata aktualnego niż dowolny świat, w którym mimo prawdziwości φ nie jest prawdą ψ .

2. OKRESY WARUNKOWE Z NIEMOŻLIWYM POPRZEDNIKIEM

Zarysowana wyżej analiza nasuwa skojarzenia z tabelą wartości implikacji w logice klasycznej. Widać to zwłaszcza na przykładzie okresów warunkowych z niemożliwym poprzednikiem. Podobnie jak w wypadku implikacji materialnej z fałszywym poprzednikiem, która jest prawdziwa niezależnie od wartości logicznej następnika, tak tutaj okres warunkowy z poprzednikiem niemożliwym jest prawdziwy niezależnie od wartości logicznej i treści następnika. Mamy więc do czynienia z czymś podobnym do paradoksów implikacji materialnej. Okresy warunkowe z niemożliwym poprzednikiem okazują się trywialnie prawdziwe.

Konsekwencja ta byłaby do przyjęcia, gdybyśmy ograniczyli nasze rozważania do okresów warunkowych w rodzaju:

- (1) Jeśli jest tak, że jednocześnie pada deszcz i nie pada deszcz, to Berlin jest stolicą Argentyny.
- (2) Jeśli jest tak, że jednocześnie pada deszcz i nie pada deszcz, to Berlin jest stolicą Niemiec.

Okresy warunkowe 1-2 zawierają poprzedniki wyrażające niemożliwy stan rzeczy, co oznacza, że nie są prawdziwe w żadnym świecie. Wobec tego zarówno 1, jak i 2 powinny zostać uznane za prawdziwe niezależnie od wartości logicznej następników: 1-2 są prostymi podstawieniami znanego z logiki klasycznej prawa przepelnienia, zgodnie z którym ze sprzeczności wynika cokolwiek.

Istnieją jednak również innego rodzaju okresy warunkowe z niemożliwym poprzednikiem, których uznanie za trywialnie prawdziwe nie jest już kwestią tak oczywistą. Każdy okres warunkowy zawierający jako poprzednik poprawnie zbudowane

zdanie wyrażające sąd z konieczności fałszywy uznawany jest za zdanie z niemożliwym poprzednikiem. Z uwagi na to możemy wyróżnić m.in. niemożliwości metafizyczne, wyrażone w poprzednikach następujących zdań:

- (3) Gdyby monadologia była prawdziwa, to istniałaby przynajmniej jedna skrzydlata świnia.
- (4) Gdyby monadologia była prawdziwa, to Leibniz miałby rację w kwestii struktury ontologicznej świata.
- (5) Gdyby monadologia była prawdziwa, to Leibniz nie miałby racji w kwestii struktury ontologicznej świata.

Uważa się, że jeśli dana teoria metafizyczna jest prawdziwa, to jest taka z konieczności, tzn. jest prawdziwa we wszystkich światach możliwych. Jeśli uznajemy realizm modalny za teorię prawdziwą, to powinniśmy jednocześnie odrzucić możliwość prawdziwości jakiegokolwiek innej. Gdyby tak nie było, musielibyśmy przyjąć istnienie świata możliwego, w którym prawdziwa jest monadologia, a nie realizm modalny. W związku z tym zdania 3-5 mają metafizycznie niemożliwe poprzedniki, co w myśl dotychczasowej analizy pociąga trywialną prawdziwość każdego z nich. Jednak o ile zdanie 3 możemy za takie uznać, o tyle powiedzenie tego samego o dwóch kolejnych może wzbudzać sprzeciw. Każdy, kto zna historię filozofii, skłonny jest uznać zdanie 4 za prawdziwe, lecz nie za prawdziwe w sposób trywialny (Leibniz mógłby przecież głosić inną teorię niż monadologia). Analogicznie, o zdaniu 5 powiemy, że wyraża fałsz.

Do podobnych przemyśleń skłaniają pewne okresy warunkowe, których poprzedniki wyrażają niemożliwości matematyczne:

- (6) Gdyby Kasia narysowała kwadratowy okrąg, to istniałaby przynajmniej jedna skrzydlata świnia.
- (7) Gdyby Kasia narysowała kwadratowy okrąg, to wprowadziłaby tym matematyków w osłupienie.
- (8) Gdyby Kasia narysowała kwadratowy okrąg, to nie wprowadziłaby tym matematyków w osłupienie.

Ponownie, każdy z okresów warunkowych 6-8 posiada niemożliwy poprzednik (z uwagi na postulowanie przedmiotu sprzecznego), lecz nie każdy z nich skłonni jesteśmy uznać za prawdziwy w sposób trywialny.

W opinii krytyków tradycyjnej metafizyki modalności przykłady te pokazują, że potrafimy w sensowny sposób używać okresów warunkowych z niemożliwym poprzednikiem, co z kolei sugeruje, że nie powinniśmy uznawać ich wszystkich za trywialnie prawdziwe. Przecież każdy filozof, który argumentuje przeciwko stanowisku oponenta, powinien przedstawić wnioskowanie oparte na założeniach, które uznaje za niemożliwe (fałszywe w sposób konieczny), i starać się wskazać na problema-

tyczne konsekwencje uznania ich prawdziwości. Oznacza to, że prowadzenie jakiegokolwiek sporu filozoficznego wymaga oparcia się na okresach warunkowych z niemożliwym poprzednikiem, których nie powinniśmy uznawać za trywialnie prawdziwe (por. m.in. Nolan 1997, Vander Laan 1997, 2004).

Chcąc zachować w mocy semantyczną analizę okresów warunkowych, a zarazem podać interesującą interpretację okresów warunkowych z niemożliwymi poprzednikami, powinniśmy uznać, że to, co wyraża poprzednik okresu warunkowego, jest prawdziwe w pewnym świecie. Sprowadza się to do postulowania istnienia światów, w których prawdą jest to, co jest niemożliwe z punktu widzenia świata aktualnego. W dalszej części artykułu przybliżymy dwie spośród teorii światów niemożliwych. Tym, co je łączy, jest przyjęcie za punkt wyjścia realizmu modalnego⁴.

3. ROZSZERZONY REALIZM MODALNY

Jedną z pierwszych propozycji uniknięcia omówionego problemu był rozszerzony realizm modalny (RRM), którego autorem jest student Lewisa Takashi Yagisawa. Wskazywał on, że uznanie niektórych okresów warunkowych za nietrywialnie prawdziwe lub fałszywe wymaga założenia, że ich poprzedniki są prawdziwe. To z kolei implikuje istnienie światów, w których byłyby one realizowane, tj. światów, w których prawdą jest to, co z punktu widzenia świata aktualnego uznawane jest za niemożliwe. Tym samym, twierdzi Yagisawa, powinniśmy poszerzyć uniwersum ontologiczne modalnego realizmu o światy niemożliwe. Owe światy miałyby być — tak jak w wypadku realizmu modalnego — odizolowanymi od siebie bytami czasoprzestrzennymi o takiej samej naturze co świat aktualny (Yagisawa 1988).

Warto podkreślić, że argumenty na rzecz przyjęcia RRM są zbliżone do tych, którymi Lewis przekonywał do swojej teorii. Światy niemożliwe uznawane są za realnie istniejące przedmioty czasoprzestrzenne, w których prawdziwe jest to, co w świecie aktualnym uznajemy za niemożliwe. Tak jak każda możliwość realizowana jest przez pewien świat możliwy, tak też każda niemożliwość znajduje swoją realizację w pewnym świecie niemożliwym. Teoria postulująca istnienie wielości realnych światów niemożliwych wzbudza liczne kontrowersje. Głównym zarzutem kierowanym pod jej adresem jest zdecydowanie zbyt bogata ontologia. O ile realizm modalny (z uwagi na swą spójność oraz moc eksplanacyjną) jest przez niektórych brany za dobrą monetę, o tyle teoria postulująca realnie istniejące światy niemożliwe prawdopodobnie jest nadmiernie obciążona ontologicznie.

Przypomnijmy, że z podobnym zarzutem spotyka się również oryginalna teoria RM. Broniąc jej, Lewis wskazywał, że wbrew temu, co starają się wykazać krytycy, RM nie postuluje istnienia bytów nowego rodzaju, które mogłyby stanowić o zbyt

⁴ Skupimy się jedynie na tych zagadnieniach, które mają bezpośredni związek z problemem okresów warunkowych z niemożliwym poprzednikiem. Szersze omówienie metafizyki światów niemożliwych znaleźć można w (Sendłak 2013).

bogatej ontologii. Światy możliwe są z punktu widzenia ontologii takimi samymi przedmiotami jak świat aktualny — przedmiotami czasoprzestrzennymi. Wobec tego akceptacja realizmu modalnego nie wymaga zgody na istnienie bytów nowego rodzaju, a jedynie na istnienie większej liczby przedmiotów tego samego typu. Stwierdzenie istnienia więcej niż jednego świata jest z punktu widzenia ontologii zbliżone do stwierdzenia istnienia większej liczby ludzi, stołów lub drzew⁵.

W podobnym duchu na zarzut zbyt bogatej ontologii odpowiada Yagisawa. Różnica między odpowiedzią Lewisa i Yagisawy polega na tym, że ten ostatni postuluje istnienie większej liczby *przestrzeni logicznych*. W związku z tym jego argumentacja może zostać uznana za wiarygodną jedynie po uprzednim przyjęciu ontologii realizmu modalnego, zgodnie z którym istnieje przestrzeń logiczna wspólna wszystkim światom możliwym. To właśnie pojęcie przestrzeni logicznej stanowi newralgiczny element obrony RRM. Zgodnie z RM przestrzeń logiczna wyznaczona jest przez zbiór światów możliwych, tj. światów, w których prawdziwa jest logika klasyczna. Poza tą przestrzenią nie istnieją ani inne światy możliwe, ani tym bardziej niemożliwe. Inny pogląd na to zagadnienie ma Yagisawa. Wskazuje, że RRM nie wymaga akceptacji istnienia bytów nowego rodzaju, a jedynie większej liczby przedmiotów tej samej kategorii, tj. przestrzeni logicznych.

Przestrzenie te są zbiorami światów, w których obowiązują różne prawa logiki, a każdy ze światów jest światem niemożliwym z punktu widzenia określonej przestrzeni logicznej. Tak jak przestrzeń logiki klasycznej zakłada obowiązywanie praw tej logiki we wszystkich światach, które się w niej znajdują, tak też światy znajdujące się w parakonsystentnej przestrzeni logicznej są światami, w których niektóre sprzeczności są prawdziwe. Światy takie są światami niemożliwymi z punktu widzenia świata aktualnego, podobnie jak świat aktualny (przy założeniu, że obowiązuje w nim logika klasyczna) jest światem niemożliwym z punktu widzenia światów znajdujących się w innych niż klasyczna przestrzeniach logicznych. Przestrzenie te znajdują się w różnych „odległościach” od siebie, tzn. są w różnym stopniu do siebie podobne. Tak jak świat możliwy, w którym nie istnieją dzięcioły, jest bliższy światu aktualnemu niż ten, w którym nie istnieją ptaki, tak też przestrzeń logiczna, w której nie jest prawdą zasada wyłączonego środka, jest bliżej klasycznej przestrzeni logicznej niż przestrzeń przepelniona, w której wszystko jest prawdziwe.

Wielu uznaje takie rozszerzenie za zbyt kosztowne ontologicznie, jednak u jego podstaw leży dorzeczny pogląd, zgodnie z którym prawdziwa mogłaby być logika różna od klasycznej. Jeśli gotowi jesteśmy uznać wielość światów możliwych i zgadzamy się na to, że postulowanie ich istnienia nie wymaga przyjęcia bytów nowego

⁵ Z argumentacją tą można polemizować, zauważając, że postulowanie większej liczby światów różni się znacznie od postulowania np. większej liczby samochodów, a bardziej przypomina postulowanie większej liczby papieży lub najwyższych na świecie gór, tj. przedmiotów, w których definicję wpisane jest to, że są jedynymi przedmiotami danego typu. W tym sensie postulowanie wielości światów nie byłoby tak niewinne ontologicznie.

rodzaju, to wydaje się, że moglibyśmy również przyjąć istnienie wielości przestrzeni logicznych, a tym samym światów niemożliwych.

Przeciwnik istnienia światów niemożliwych mógłby zauważyć, że RRM nie jest wcale tak niewinnym ontologicznie stanowiskiem, ponieważ w ostatecznym rozrachunku postuluje *istnienie* m.in. sprzecznych przedmiotów, które istnieć nie mogą. Jednak zarzut ten wypływa prawdopodobnie z błędnego przekonania, jakoby RRM postulował istnienie przedmiotów niemożliwych, które miałyby stanowić elementy światów *możliwych*. Nie jest możliwe, by przedmioty niemożliwe istniały w światach możliwych, wobec czego uznawane są one za elementy światów niemożliwych. Bliskie podobieństwo między RM i RRM pozwala, by zarzuty pod adresem jednego ze stanowisk przeformułować w taki sposób, by stosowały się również do drugiego stanowiska. Wspomniany problem rzekomej niewinności ontologicznej można przedstawić zwolennikowi RM i wskazać, że również jego stanowisko jest zbyt bogate, ponieważ postuluje istnienie błękitnych łabędzi, najwyższego budynku świata znajdującego się w Polsce lub istot posiadających serce, lecz nieposiadających nerki. Odpowiedzią byłoby wskazanie, że wszystkie te przedmioty znajdują się nie w świecie aktualnym, lecz w jakichś innych światach.

Jeśli przystaniemy na istnienie wielości przestrzeni logicznych, a tym samym na istnienie światów niemożliwych, to — argumentuje Yagisawa — okresy warunkowe z niemożliwymi poprzednikami przestają stanowić problem. Dla każdej niemożliwości istnieje świat, w którym jest ona prawdziwa, dzięki czemu możemy rozróżnić prawdziwe i fałszywe okresy warunkowe z niemożliwym poprzednikiem. Zgodnie z RRM zdanie 7 („Gdyby Kasia narysowała kwadratowy okrąg, to wprawiby tym matematyków w osłupienie”) jest prawdziwe, natomiast 8 („Gdyby Kasia narysowała kwadratowy okrąg, to nie wprawiby tym matematyków w osłupienie”) powinniśmy uznać za fałsz. Wynika to stąd, że świat niemożliwy, w którym prawdziwy jest zarówno poprzednik, jak i następnik zdania 7, znajduje się bliżej świata aktualnego (jest bardziej do niego podobny) niż świat, w którym mimo prawdziwości poprzednika następnik pozostaje fałszywy, jak ma to miejsce w zdaniu 8. Tak jak światy możliwe znajdują się w różnej odległości od świata aktualnego, tak też zgodnie z RRM światy niemożliwe i przestrzenie logiczne, których są one elementami, znajdują się w różnej odległości od świata aktualnego. Zgodnie z intuicją bliższa klasycznej przestrzeni logicznej jest ta, w której obowiązują wszystkie prawa logiki klasycznej poza ogólnym prawem przepełnienia (logika parakonsystentna) niż ta, w której wszystko jest prawdziwe.

Dlatego też powinniśmy przyjąć, że okres warunkowy „jeżeli ϕ , to ψ ” jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje taka przestrzeń logiczna zawierająca ϕ -świat, w którym prawdziwe jest również ψ i który jest bardziej podobny do świata aktualnego niż jakkolwiek ϕ -świat z nieprawdziwym ψ . Dzięki takiej analizie możemy wyjaśnić, dlaczego takie okresy warunkowe jak 5 oraz 8 uznajemy za fałszywe, a tym samym, dlaczego 4 oraz 7 uznajemy za nietrywialnie prawdziwe.

Rozszerzony realizm modalny zdaje się rzeczywiście dostarczać interesującej analizy okresów warunkowych. Ostatecznie jednak pozostawia więcej pytań niż odpowiedzi, co sprawia, że można podać w wątpliwość, czy wyjaśnienie okresów warunkowych z niemożliwym poprzednikiem jest warte tych komplikacji. Spośród wielu problemów RRM należy w tym miejscu wspomnieć o tych, które sprawiają, że teoria ta traci znaczące zalety realizmu modalnego. Trudnością taką jest przede wszystkim brak redukcjonistycznego charakteru analizy modalności. Przypomnijmy, że zgodnie z realizmem modalnym wypowiedzi zawierające operatory modalne parafrazowane są za pomocą zdań, które ograniczają się do kwantyfikacji po innych światach niż aktualny, zgodnie ze schematem:

(M) Możliwe, że φ , wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje świat, w którym φ .

Z uwagi na to, że M jest schematem równoważnościowym, można go czytać zarówno jako implikację od lewej do prawej strony, jak i od prawej do lewej. O ile odczytanie go od lewej do prawej nie powinno budzić kontrowersji, o tyle przy uznaniu istnienia światów niemożliwych odczytanie go w drugą stronę może być kłopotliwe. Okazuje się bowiem, że zgodnie z przedstawionym schematem dopuszczone jest uznanie za możliwe niemożliwego. Wynika to z tego, że jeśli zgadzamy się na istnienie światów niemożliwych, to musimy uznać, że podstawieniem schematu M jest:

Istnieje świat, w którym *istnieją kwadratowe koła* \rightarrow Możliwe, że *istnieją kwadratowe koła*.

Formuła ta jest fałszywa nawet dla zwolennika RRM, co sprawia, że fałszywa jest dla niego również równoważność M. Musiałby dokonać znacznej modyfikacji reguły przekładu zdań modalnych, zgodnie z którą w zależności od tego, czy mówimy o możliwości, czy o niemożliwości, zmienia się zasięg kwantyfikacji. Dlatego też schemat M powinien przyjąć formę:

(M') Możliwe, że φ , wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje świat możliwy, w którym φ .

Natomiast odpowiednik M' w wypadku zdań o niemożliwościach powinien przyjąć nieco bardziej złożoną formę:

(NM) Niemożliwe, że φ , wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje świat *niemożliwy*, w którym φ , i nieprawda, że istnieje świat *możliwy*, w którym φ ⁶.

Zatem po obu stronach równoważności znajdują się terminy modalne, przez co teoria traci redukcjonistyczny charakter (Divers 2002: 69).

⁶ W tym wypadku warunek nieistnienia świata możliwego, w którym φ , jest niezbędny do tego, by nie uznać, że niektóre możliwe stany rzeczy, które są elementami świata niemożliwego (np. to, że śnieg jest biały), są niemożliwe (odpowiedniki niektórych elementów światów niemożliwych istnieją również w światach możliwych).

Na drugi z problemów postulowania światów niemożliwych wskazywał sam autor realizmu modalnego. Uznając za podstawę rozszerzonego realizmu modalnego oryginalną teorię Lewisa, powinniśmy również przyjąć określone kryteria prawdziwości zdań modalnych. Z punktu widzenia świata aktualnego zdanie „W świecie w_1 jest tak, że ϕ i ψ ” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy prawdziwe są zdania „W świecie w_1 jest tak, że ϕ ” oraz „W świecie w_1 jest tak, że ψ ”. Ponadto zdanie „W świecie w_2 jest tak, że nie- ψ ” równoważne jest zdaniu „Nieprawda, że w świecie w_2 jest tak, że ψ ”. Dlatego, chcąc w analogiczny sposób uznać prawdziwość zdania „W świecie w_3 jest tak, że ϕ i nie- ϕ ”, zmuszeni jesteśmy do uznania za prawdziwe pary zdań „W świecie w_3 jest tak, że ϕ ” oraz „Nieprawda, że w świecie w_3 jest tak, że ϕ ”. Tym samym uznanie istnienia świata, w którym zachodzą prawdziwe sprzeczności, wymaga uznania w świecie aktualnym prawdziwości dwóch sprzecznych zdań (Lewis 1986: 7, przyp. 3).

Rozszerzony realizm modalny nie zachował więc walorów teoretycznych realizmu modalnego. Z pewnością niewielu realistów modalnych skłonnych byłoby przystać na brak redukcjonistycznej analizy modalności oraz postulowanie prawdziwych sprzeczności w świecie aktualnym. W tym sensie próba rozwiązania problemu okresów warunkowych z niemożliwymi poprzednikami została okupiona zbyt dużymi stratami teoretycznymi. Ponadto (jak zostanie to wykazane w dalszej części) proponowana interpretacja nie rozwiązuje problemu, na który wskazywali krytycy Lewisa, a jedynie problem ten przesuwają.

4. HYBRYDOWY REALIZM MODALNY⁷

Postulowanie światów niemożliwych w celu analizy okresów warunkowych jest rozpowszechnioną praktyką nie tylko wśród realistów modalnych (takich jak Yagisawa), lecz także wśród filozofów uznających światy za konstrukty abstrakcyjne (np. zbiory sądów w sensie logicznym). Taka abstrakcjonistyczna interpretacja światów możliwych oraz ich niemożliwych odpowiedników jest znacznie mniej obciążona ontologicznie od teorii konkretystycznych, lecz brakuje jej niektórych walorów teoretycznych. Głównym zarzutem stawianym tego typu teoriom jest brak redukcjonistycznej analizy modalności, co w oczach wielu stanowi fiasko teorii modalności. Chcąc pogodzić te dwa aspekty, tj. niekontrowersyjną ontologicznie (a przynajmniej mniej kontrowersyjną niż RRM) teorię światów niemożliwych z redukcjonistyczną analizą modalności, niektórzy filozofowie proponują połączenie obu typów teorii. Jedną z takich propozycji jest hybrydowy realizm modalny (HRM) Francesca Berta (2010).

Newralgicznym ogniwem HRM jest interpretacja prawdziwości sądów w sensie logicznym. Przypomnijmy, że zgodnie z realizmem modalnym, który stanowi pod-

⁷ Pogląd, który przez Francesca Berta nazwany został hybrydowym realizmem modalnym, w podobnych formach głoszony był m.in. w (Mares 1997) i (Restall 1997). Tym, co je różni, jest przesądzenie przez Berta prawdziwości realizmu modalnego w sprawie światów możliwych.

stawę teorii Berta, sądy utożsamia się ze zbiorami światów możliwych, w których są one prawdziwe. Przyjmijmy, że istnieje jedynie pięć światów możliwych, w_1, w_2, w_3, w_4, w_5 , takich, że ekstensją zdania wyrażającego sąd (A) „Śnieg jest biały” jest zbiór światów $\{w_1, w_2, w_3\}$, natomiast ekstensją zdania wyrażającego sąd ($\sim A$) „Śnieg nie jest biały” jest zbiór światów $\{w_4, w_5\}$. Załóżmy również, że ekstensją zdania wyrażającego sąd (B) „Łabędzie są błękitne” jest zbiór $\{w_1, w_4, w_5\}$, a jego negacja ($\sim B$) „Łabędzie nie są błękitne” prawdziwa jest w światach $\{w_2, w_3\}$. Zatem chcąc poddać analizie sądy wyrażające niemożliwości, powinniśmy przyjąć, że ekstensją zdania wyrażającego złożony sąd „Śnieg jest biały i śnieg nie jest biały”, będącego koniunkcją prostych sądów A oraz $\sim A$, jest zbiór zbiorów światów, którego jednym członem jest zbiór tych światów, w których sąd A jest prawdziwy, a drugim członem jest zbiór tych światów, w których prawdziwy jest $\sim A$, tzn. $\{\{w_1, w_2, w_3\}, \{w_4, w_5\}\}$. Analogicznie, ekstensją zdań wyrażających niemożliwości stanowiące koniunkcję sądów B oraz $\sim B$ jest zbiór $\{\{w_1, w_4, w_5\}, \{w_2, w_3\}\}$. Ponieważ niemożliwości $A \& \sim A$ oraz $B \& \sim B$ skorelowane są z różnymi zbiorami zbiorów światów, możemy uznać je za różne niemożliwości. Światy niemożliwe nie są zatem realnymi przedmiotami czasoprzestrzennymi, lecz abstrakcyjnymi korelatami opisów zawierających zdania wyrażające niemożliwości (zbiorami zbiorów światów możliwych).

Według Berta HRM wypełnia zadania stawiane przed teoriami światów niemożliwych, pozostając w zgodzie z głównymi założeniami realizmu modalnego. Zachowuje jego redukcjonistyczny charakter przez wskazanie, że przy rozumieniu pojęcia „świat” jako przedmiotu czasoprzestrzennego istnieją jedynie światy możliwe. Światy niemożliwe należy natomiast interpretować jako byty abstrakcyjne, reprezentujące sposoby, na jakie świat aktualny nie mógłby być. Dzięki odrzuceniu konkretnych światów niemożliwych HRM unika zarzutu pierwotności terminów modalnych oraz konieczności postulowania realnych sprzeczności.

Te zalety okupione są jednak pewnymi istotnymi wadami. Choć propozycja Berta jest oszczędniejsza ontologicznie od koncepcji Yagisawy, jest przy tym również mniej wydajna. Wynika to z tego, że problematyczne dla HRM są niemożliwości, które nie mają struktury koniunkcji dwóch sprzecznych zdań, np. „Kasia narysowała kwadratowy okrąg”, „10 jest liczbą pierwszą”, „Monadologia jest prawdziwa”. Jeśli zgodzimy się, że istnieją jedynie światy możliwe i że światy niemożliwe stanowią zbiory ich zbiorów, to okazuje się, że nie dysponujemy zbiorem reprezentującym którąkolwiek z wymienionych niemożliwości. Bierze się to stąd, że każdy z istniejących światów jest światem możliwym i w każdym z nich obowiązują konieczne prawa matematyki, logiki i metafizyki. W związku z tym, jakiegokolwiek zbiory światów możliwych byśmy analizowali, w każdym z nich prawdziwe pozostaną prawdy konieczne.

Zwolennik HRM mógłby odpowiedzieć, że jeśli przystaniemy na to, że istnieją jedynie światy możliwe, to niektóre z niemożliwości można zredukować do koniunkcji dwóch sprzecznych zdań. Prawdą konieczną, a zatem zachodzącą we wszystkich światach możliwych, jest to, że jeśli coś jest kwadratowe, to nie jest okrągłe. Może-

my zatem uznać, że w zdaniu mówiącym o kwadratowym okręgu stwierdza się istnienie przedmiotu, który jest kwadratowy oraz okrągły (niekwadratowy) jednocześnie. Przedmiot taki reprezentowany jest przez zbiór zbiorów światów, którego pierwszy człon zawiera światy, w których Kasia narysowała kwadrat, a drugi człon światy, w których Kasia narysowała okrąg. Wynika to z uznania, że istnieją jedynie światy możliwe, co implikuje, że każdy z ich elementów również musi być możliwy. Nie jest jednak jasne, w jaki sposób krok ten mógłby pozwolić w podobny sposób reprezentować pozostałe niemożliwości atomowe, takie jak „10 jest liczbą pierwszą” oraz „Monadologia jest prawdziwa”.

Można przypuszczać, że ponieważ HRM opiera się na realizmie modalnym, to w mocy pozostaje opisana wcześniej analiza okresów warunkowych. Z uwagi na niejasności dotyczące reprezentacji niemożliwości atomowych pominiemy w dalszej analizie te okresy warunkowe, których niemożliwe poprzedniki nie miałyby postaci koniunkcyjnej. Problematiczne jest jednak nawet to, w jaki sposób powinniśmy interpretować okresy warunkowe z niemożliwymi poprzednikami, które można reprezentować w HRM, np. 7 („Gdyby Kasia narysowała kwadratowy okrąg, to wprawdaby tym matematyków w osłupienie”). Dla uproszczenia przyjmijmy, że uniwersum światów możliwych składa się z zaledwie dwóch światów — w oraz v . „Kasia narysowała kwadratowy okrąg” jest niemożliwością, reprezentowaną przez zbiór zbiorów światów $\{\{w\}, \{v\}\}$ takich, że w świecie w Kasia narysowała kwadrat, a w świecie v narysowała okrąg. W obu tych światach prawdopodobnie nikt nie wyraził swego zdziwienia faktem, że Kasia narysowała jedną z tych figur z osobna (a nawet gdyby tak się stało, to nie jest to takie zdumienie, jakie wywołane byłoby narysowaniem kwadratowego okręgu). Fakt ten uniemożliwia zastosowanie do tego problemu zaproponowanej przez Lewisa analizy okresów warunkowych.

Jak zatem wyjaśnić nietrywialną prawdziwość zdania 7? Czy możemy uznać, że nie istnieje abstrakcyjny świat, w którym prawdziwy byłby zarówno poprzednik, jak i następnik 7? Czy nie jest tak, że choć dysponujemy narzędziem umożliwiającym rozróżnianie niektórych niemożliwości, to analiza okresów warunkowych ich nie uwzględnia? Kwestie te są niejasne, a sam autor HRM nie dostarcza analizy tego zagadnienia. Można jedynie liczyć, że ponieważ teoria ta jest względnie młoda, doczeka się rozwinięcia, które uwzględni te trudności.

Problem dla HRM stanowi również reprezentowanie światów niemożliwych, które byłyby niezupełne, czyli światów, w których ani zdanie φ , ani $\neg\varphi$ nie są prawdziwe. Wynika to z tego, że podstawowy budulec światów niemożliwych stanowią *zupełne* światy możliwe, w związku z czym ich zbiory i zbiory ich zbiorów mogą być sprzeczne, ale nigdy nie będą niezupełne. Chcąc dostarczyć satysfakcjonującej analizy światów niemożliwych, HRM powinien uwzględnić również problem światów, które są niemożliwe i niezupełne. W przeciwnym razie teoria ta dotyczyć będzie jedynie pewnego rodzaju światów niemożliwych — światów reprezentujących sprzeczności.

5. OKRESY WARUNKOWE A METODOLOGIA METAFIZYKI

Okazuje się zatem, że obie zarysowane koncepcje rodzą problemy, które podważają zasadność uznania ich za atrakcyjne modele metafizyki dla semantyki światów niemożliwych. Spróbujemy teraz pokazać, dlaczego można mieć uzasadnione wątpliwości, czy różnego rodzaju modyfikacje teorii uznających istnienie jedynie tego, co możliwe, mogą doprowadzić do zadowalającego rozwiązania tytułowego zagadnienia. Argumentować będziemy na rzecz tezy, że problem okresów warunkowych nie dotyczy zobowiązań ontologicznych realizmu modalnego, a tym samym, że zarzut postawiony Lewisowi jest oparty na błędzie metodologicznym, oraz że oczekiwanie, aby realizm modalny (lub jakakolwiek inna teoria metafizyczna oparta na semantyce światów możliwych) udzielił w pełni zadawalającego rozwiązania problemu okresów warunkowych, może zostać uznane za nieuzasadnione. Aby to wykazać, należy poczynić pewne uwagi dotyczące metodologii metafizyki.

Jeśli przyjrzymy się jakiegokolwiek teorii metafizycznej, zauważymy, że jej celem jest dostarczenie aparatu pojęciowego, który umożliwiłby udzielenie odpowiedzi na pytania, takie jak „Co to znaczy, że dwa obiekty są identyczne?”, „Dlaczego niektóre zdania o przedmiotach uznawanych za nieistniejące uważamy za prawdziwe?”, „Czy istnieją tylko przedmioty czasoprzestrzenne?”, „Jaka jest relacja między mózgiem a umysłem?”, „Dlaczego jedne sytuacje uznajemy za możliwe, a inne za niemożliwe?”. Pytania te zazwyczaj formułowane są w języku przedteoretycznym, który zawiera wiele nieścisłości, a mimo to często traktowany jest jako początek refleksji filozoficznej.

Chcąc odpowiedzieć na te pytania, a zarazem wyeliminować nieścisłości języka potocznego, metafizycy dostarczają pewnych aparatów pojęciowych, które wskazują na określoną strukturę rzeczywistości. Stąd różne teorie posługują się specyficznymi rozumianymi pojęciami, jak np.: „przedmioty nieistniejące”, „byty abstrakcyjne”, „tropy”, „światy możliwe”, „byty czterowymiarowe”, lub wskazują na ontologiczne ufundowanie bytów złożonych w bytach prostych. Co istotne, dopiero na poziomie języka teoretycznego zaciągane są zobowiązania ontologiczne. Widać to na przykładzie niektórych teorii nominalistycznych, które uznają wprawdzie funkcjonowanie w języku potocznym terminów odnoszących się do własności, lecz na gruncie analizy pojęciowej istnienie takich bytów wykluczają.

W tym sensie można uznać, że język teorii filozoficznych służy interpretacji języka potocznego, w którym formułowane są problemy filozoficzne. Ten pierwszy jest językiem zawierającym *kategorie semantyczne*, które opisują to, jak język przedmiotowy odnosi się do rzeczywistości. Pozwala to na zastosowanie znanego z prac Tarskiego rozróżnienia języka przedmiotowego (języka potocznego) i metajęzyka (języka teoretycznego).

Język realizmu modalnego oparty na semantyce światów możliwych jest jednym z takich metajęzyków, a jego zadaniem jest m.in. dostarczenie modelu metafizyki dla semantyki światów możliwych. Jak widzieliśmy, postuluje się w tym celu m.in. ist-

nienie przestrzeni logicznej światów możliwych. Aby analiza ta była udana, należy również uznać pewne aksjomaty tej teorii, jak na przykład to, że światy wraz ze swoimi elementami są przedmiotami zupełnymi i niesprzecznymi oraz że nie istnieją ani światy niemożliwe, ani transświatowe indywidua. Aparat pojęciowy oraz wyrażone w nim aksjomaty stanowią podstawę tak rozumianych teorii filozoficznych. Jeśli przyjmiemy SSM oraz przyjrzymy się okresom warunkowym z niemożliwymi poprzednikami, to dostrzeżemy, że uznanie fałszywości bądź nietrywialnej prawdziwości któregośkolwiek z nich wymaga odrzucenia wprost (np. przez uznanie istnienia świata, w którym realizm modalny jest fałszywy) lub pośrednio (np. przez uznanie istnienia kwadratowego okręgu) któregoś z aksjomatów realizmu modalnego, a tym samym uznania tej teorii za fałszywą. Konsekwencją uznania prawdziwości jakiegokolwiek z koniecznie fałszywych poprzedników okresu warunkowego jednoznacznie jest z uznaniem, że realizm modalny jest fałszywy.

Jeśli analiza tego szczególnego typu okresów warunkowych wymusza uznanie fałszywości teorii, której analiza ta jest elementem, to warto się zastanowić, czy domaganie się takiej analizy jest uzasadnione. Jaki sens ma stosowanie analizy proponowanej przez teorię, którą uznaliśmy za fałszywą? Osoby o dużej tolerancji ontologicznej mogłyby wskazywać, że jest to powód, dla którego słusznym krokiem byłoby przyjęcie aparatu pojęciowego RRM. Jednak krok ten jedynie pozornie prowadziłby ku rozwiązaniu problemu. Choć Yagiswawa zapewnia, że RRM radzi sobie ze zdaniami stwierdzającymi fałszywość lub prawdziwość różnych systemów logicznych lub metafizycznych, to wydaje się, że trudność sprawia tej koncepcji interpretacja zdania „Gdyby nie istniały czasoprzestrzenne światy niemożliwe, to RRM byłby prawdziwy”. Mając na uwadze założenia RRM, skłonni jesteśmy uznać to zdanie za fałszywe. Stosując do jego analizy aparat RRM, musielibyśmy uznać, że istnieje taki świat niemożliwy, w którym zdanie „Nie istnieją światy niemożliwe” stwierdzałoby prawdę. Jednakże prawdziwość tego zdania implikuje nieistnienie takiego świata. Prowadzi to do problematycznej sytuacji, w której — wbrew zapewnieniom Yagisawy — nie dysponujemy aparatem pojęciowym wystarczającym do analizy przynajmniej jednego ze zdań stwierdzającego niemożliwość. Tym samym zmuszeni jesteśmy do uznania trywialnej prawdziwości omawianego zdania. Można więc uznać, że RRM *de facto* nie rozwiązuje problemu okresów warunkowych, a jedynie przesuwa go na inny poziom (por. Perszyk 1993). Przesunięcie to wynika z dokonanej względem RM zmiany zobowiązań ontologicznych.

Wniosek ten jest o tyle znaczący, o ile podważa możliwość dostarczenia zadowalającej analizy tytułowego zagadnienia przy jednoczesnej akceptacji SSM. Wszak zawsze można podać przykład okresu warunkowego, w którym stwierdzamy fałszywość uznanego schematu pojęciowego analizy tego typu zdań. Wynika to z błędnego oczekiwania, by w języku danej teorii wyprowadzić nietrywialne konsekwencje uznania jej fałszywości. To, czy będziemy to robić *explicite*, jak w wypadku zdania stwierdzającego fałszywość RRM, czy *implicite*, przez postulowanie w ramach RRM istnienia kwadratowych okręgów, jest kwestią drugorzędną.

Odróżnienie języka potocznego od teoretycznego pozwala również odnieść się do zarzutu, który pod adresem realizmu modalnego zgłosił Plantinga (1995: 240). Zwolennik RM może mieć mianowicie trudności z analizą twierdzenia typu „Możliwe, że istnieje mniej światów możliwych, niż postuluje realizm modalny”. Zdanie to zawiera operator modalny, wobec czego można oczekiwać, że redukcjonistyczna teoria modalności będzie w stanie podać jego parafrazę. Na zarzut Plantingi można odpowiedzieć na trzy sposoby. Zdanie to można uznać za fałszywe, bezsensowne albo prawdziwe.

Na uznanie tego zdania za fałszywe pozwalają nam aksjomaty realizmu modalnego oraz ich konsekwencje, zgodnie z którymi nie jest możliwe, żeby istniało więcej lub mniej światów możliwych, niż faktycznie istnieje. Istnieje ich dokładnie tyle, ile możliwych sytuacji.

Zdanie to możemy również uznać za bezsensowne, ponieważ miesza ze sobą dwa poziomy opisu — język przedmiotowy, zawierający termin „możliwe”, oraz metajęzyk, zawierający termin teoretyczny („świat możliwy”). Tym samym, aby sprostać wyzwaniu Plantingi, należałoby w ramach języka teoretycznego orzec fałsz o samej teorii⁸. Oczekiwanie to jest nieuzasadnione z dwóch powodów: (i) celem realizmu modalnego jest dostarczenie analizy zdań *języka przedmiotowego* w terminologii języka teoretycznego, (ii) uznanie fałszywości teorii w ramach jej języka — jak wskazywaliśmy wcześniej — podaje w wątpliwość sensowność przyjęcia takiej analizy.

Wreszcie, zdanie to możemy uznać za prawdziwe, podobnie jak za prawdziwe uznajemy zdania stwierdzające prawdziwość bądź fałszywość innych teorii metafizycznych, na co wskazywali zwolennicy postulowania światów niemożliwych dla pełnej analizy okresów warunkowych. Uznając jednak prawdziwość tego zdania, nie występujemy jako realiści modalni, lecz jako teoretycy metafizyki modalności, którzy zawieszają swój osąd w kwestii prawdziwości którejkolwiek z koncepcji. Stwierdzamy tym samym, że teoria inna niż realizm modalny *może* być prawdziwa, tzn. że aparat pojęciowy innych analiz modalności może adekwatniej opisywać rzeczywistość. W takiej sytuacji przedmiotem naszej analizy są w większym stopniu teorie metafizyczne niż problemy metafizyki jako takie.

* * *

W artykule staraliśmy się podjąć problem okresów warunkowych z niemożliwymi poprzednikami, opierając się przy tym na realistycznej interpretacji światów możliwych. Wskazując, że model ten jest niezadowolający z punktu widzenia semantycznej analizy okresów warunkowych, część filozofów modalności proponowała poszerzenie uniwersum ontologicznego o światy niemożliwe. Jak pokazują przykłady rozszerzonego oraz hybrydowego realizmu modalnego, zależnie od przy-

⁸ Wynika to stąd, że prawdziwość zdania „Możliwe, że istnieje mniej światów, niż postuluje realizm modalny” pociąga prawdziwość zdania „Realizm modalny jest fałszywy”.

pisywanej światom niemożliwym natury ontologicznej próby te mogą doprowadzić w najlepszym wypadku do teorii, która jest niewydajna, a w najgorszym — do paradoksalnych konsekwencji. Zarazem kończą się one jedynie przeformulowaniem problemu, a nie jego rozwiązaniem.

Wniosek ten z całą pewnością nie oznacza, że przez wskazanie na problem *tu quoque* zmodyfikowanych teorii realistycznych udało się uchronić realizm modalny przed zarzutem analizy niewrażliwej na niemożliwość. Choć alternatywne teorie realistyczne nie dostarczają lepszej analizy okresów warunkowych z niemożliwymi poprzednikami, to nie usprawiedliwia to wyjściowego realizmu modalnego. Wręcz przeciwnie, pokazuje to jedynie, że nie tylko oryginalna teoria oparta na semantyce światów możliwych, lecz także jej modyfikacje nie dostarczają satysfakcjonującego wyjaśnienia potocznych intuicji modalnych. W takiej sytuacji filozof modalności, który dostrzeża ważkość odpowiedniego wyjaśnienia fenomenu istnienia nietrywialnie prawdziwych okresów warunkowych, których poprzedniki wyrażają niemożliwości, powinien albo zwrócić się ku odmiennej semantyce okresów warunkowych, albo porzucić realistyczną interpretację tej semantyki⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Berto F. (2010), *Impossible Worlds and Propositions. Against the Parity Thesis*, „The Philosophical Quarterly” 60(240), 471-486.
- Lewis D. (1973), *Counterfactuals*, Oxford: Blackwell.
- Lewis D. (1986), *On the Plurality of Worlds*, Oxford: Blackwell.
- Mares E. D. (1997), *Who Is Afraid of Impossible Worlds?*, „Notre Dame Journal of Formal Logic” 38(4), 516-526.
- Nolan D. (1997), *Impossible Worlds. Modest Approach*, „Notre Dame Journal of Formal Logic” 38(4), 535-572.
- Perszyk K. J. (1993), *Against Extended Modal Realism*, „Journal of Philosophical Logic” 22(2), 205-214.
- Plantinga A. (1995), *Dwie koncepcje modalności: modalny realizm i modalny redukcjonizm* [w:] *Metafizyka w filozofii analitycznej*, T. Szubka (red.), Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 217-256.
- Restall G. (1997), *Ways Things Can't Be*, „Notre Dame Journal of Formal Logic” 38(4), 583-595.
- Sendlak M. (2013), *Teorie metafizyczne światów niemożliwych*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 8(3), 17-42.
- Stalnaker R. (1968), *A Theory of Conditionals* [w:] *Studies in Logical Theory*, N. Rescher (red.), Oxford: Blackwell.
- Van Inwagen P. (1995), *Dwa pojęcia światów możliwych* [w:] *Metafizyka w filozofii analitycznej*, T. Szubka (red.), Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 177-215.

⁹ Pragnę podziękować Arkadiuszowi Chrudzimskiemu oraz dwóm anonimowym recenzentom pierwotnej wersji artykułu. Ich cenne uwagi pozwoliły na jaśniejsze sformułowanie zarówno brnionej tezy, jak i przedstawianych argumentów.

- Vander Laan D. (1997), *The Ontology of Impossible Worlds*, „Notre Dame Journal of Formal Logic” 38(4): 597-620.
- Vander Laan D. (2004), *Counterpossibles and Similarity* [w:] *Lewisian Themes*, G. Priest, F. Jackson (red.), Oxford: Oxford University Press.
- Yagisawa T. (1998), *Beyond Possible Worlds*, „Philosophical Studies” 53(2), 175-204.